Rok X. Lwów 26 kwietnia 1888. **Nr. 8.**

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.

Rękopisów nie zwraca Redakcya.

Prenumerata wynosi:
w **Austryi:** rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 cnt.; w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.

Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w **Austryi:** *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do **Francyi, Włoch** i t. d. 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.

Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym **wprost** pod adresem Administracyi.

BONUS  PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

ENCYKLIKA OJCA Ś.
o nadzwyczajnem nabożeństwie za dusze zmarłych.
Quod anniversarius.

Czcigodni Bracia. Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Że pięćdziesiąta rocznica Naszego kapłaństwa jak najpożądańszem rozbłysnęła w Kościele światłem, zawdzięczamy to, jak słuszna, najwyższej dobroci Boga, którego skinienie i wola najopatrzniej kieruje całem życiem ludzi. Również tę powszechną jedność umysłów w okazywaniu uległości, w obfitej ofiarności i w publicznych objawach radości mógł tylko Ten obudzić, w którego dłoni spoczywa zupełne panowanie nad rozumem, wolą i sercem ludzi, i który biegiem wypadków kieruje i obraca ku chwale chrześciańskiej religii. — Jestto wspaniały i pamięci godny fakt, w którym nawet nieprzyjaciele Kościoła, chociaż ze wstrętem i niechęcią, własnemi oczyma dostrzegają, że Boskie jego życie i dana mu przez Boga siła wewnętrzna zawsze istnieje, i w ten sposób z konieczności przekonać się muszą, że nierozumnie burzą się bezbożne ludy i próżnie knowają przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego.

Aby pamięć tego Boskiego dobrodziejstwa i użyteczność jego jak najdalej sięgała, otworzyliśmy już skarbnice niebieskich łask wszystkiemu powierzonemu Nam ludowi, nie pominęliśmy żebrać o Bożej litości dary dla tych, którzy się dotąd po za jedyną arką zbawienia znajdują, a uczyniliśmy to w tym zamiarze, aby wszystkie narody i ludy, połączone w wierze węzłem miłości, tem prędzej zjednoczyły się w jednej owczarni, pod jednym pasterzem: w tej myśli modliliśmy się też wzdychając do Pana Naszego Jezusa Chrystusa w solenne święto kanonizacyi, jaka się niedawno odbyła.

Skierowawszy bowiem Nasze oczy także i na tryumfujący Kościół, zadekretowaliśmy i przyznaliśmy chrześciańskim bohaterom, kiedy badanie ich najznakomitszych cnót i cudów wedle przepisów prawa szczęśliwie ukończonem zostało, jednym najwyższe zaszczyty Świętych, drugim kult Błogosławionych, aby niebieskie Jeruzalem pospołu z temi, co tu na ziemi do Pana pielgrzymuje, uczestnictwem w radości połączone było.

Ażeby to dzieło przy pomocy Boskiej dokończyć, pragniemy obowiązki Naszej miłości chrześciańskiej z niewyczerpującej się pełni duchownego skarbu, o ile można, w jak najobszerniejszej mierze i względem tych także ukochanych dzieci Kościoła spełnić, które zszedłszy z tego świata śmiercią sprawiedliwych, przeszły z boju tego życia ze znamieniem wiary, włączone są w szczep mistycznej winnej macicy, — tak jednak, iż wzbroniony mają wstęp do wiecznego spoczynku, dopokąd zaciągnionych długów karzącej sprawiedliwości Bożej nie wypłacą do najdrobniejszego szelążka.

Skłaniają Nas zaś, do tego tak pobożne życzenia katolików (którym, wiemyto, ten Nasz zamiar wielce jest przyjemnym), jak i straszliwe męki, jakiemi dusze zmarłych są dręczone: lecz nadto — i to przedewszystkiem — powoduje Nami zwyczaj Kościoła św., który nawet wśród radośniejszych dorocznych uroczystości podtrzymuje świętą i zbawienną pamięć o zmarłych, iżby z więzów wybawione zostały.

Toż gdy według nauki katolickiej pewnem jest, że dusze w czyscu zatrzymane, przez modlitwę, mianowicie zaś przez przyjemną ofiarę ołtarza doznają pomocy, uważamy, że żaden korzystniejszy ani pożądańszy dar od Nas dojść ich nie może, jak ten, gdy po wszystkich miejscach w myśl zadosyćuczynienia za nie, pomnożymy czyste oblaty najświętszej Ofiary naszego Boskiego Pośrednika.

Z tego powodu wyznaczamy z wszelkiemi dyspenzami i derogacyami ostatnią niedzielę w najbliższym miesiącu wrześniu, jako dzień najobszerniejszej ekspiacyi, w którym odprawimy sami i odprawią wszyscy Bracia Nasi Patryarchowie, Arcybiskupi, Biskupi i inni Prałaci, mający dyecezyą — każdy w własnych kościołach patryarchalnych, metropolitalnych i katedralnych szczególną mszę św. za umarłych, z możliwie największą uroczystością, i to według formularza, przepisanego w mszale *in Commemoratione omnium fidelium defunctorum*. Zezwalamy na to samo także i kościołom parafialnym i kolegialnym, tak świeckim jak zakonnym, oraz i wszystkim kapłanom, byle tylko nie opuszczono mszy dniowej, gdzie oficyum takie obowiązuje. — Wszystkich zaś wiernych jak najusilniej zachęcamy, ażeby oczyściwszy się sakramentalną spowiedzią zasilili się na korzyść dusz czyscowych pobożnie chlebem anielskim. — Tym udzielamy zupełnego odpustu dla zmarłych; celebrującym zaś, jak wyżej powiedziano, apostolską władzą przywileju ołtarza.

W ten sposób bowiem uzyskają pobożne owe dusze, które strasznemi mękami zmywają pozostałości kar, szczególną i pożądaną pociechę z zbawczej ofiary, którą cały Kościół, zjednoczony z swą widzialną Głową, i temże samem miłości uczuciem pałający, Bogu złoży, aby im miejsca ochłody, światłości i wiecznego pokoju użyczył.

Przyczem udzielamy z serca: wam Czcigodni Bracia, oraz całemu Duchowieństwu i powierzonym waszej pieczy wiernym jako zadatku darów Bożych, apostolskiego błogosławieństwa w Panu.

Dan w Rzymie w uroczystym dniu Wielkanocy 1888 r., w 11 roku Naszego pontyfikatu.

Papież Leon XIII.

Austryaccy pielgrzymi u Ojca ś.

Zjednoczenie wszystkich narodowości Monarchii jedną miłością Kościoła, Papiestwa i Domu Habsburgów, to przewodnia idea, co tę niezwykle liczną drużynę na papieski jubileusz ożywiała. Nią tchnęła świetna przemowa hr. Pergena, przewodnika austryackich pielgrzymów, którą 16 kwietnia witał w *Loggii* Ojca św., otoczonego kardynałami i książętami Kościoła z austryackich dyecezyj. Markowana w całej swej rozciągłości po tacytowsku, nie była mową, ale żywą plastyką uczuć, któremi drgają serca katolickich poddanych Najdostojniejszego Spadkobiercy Rudolfa, kornego czciciela największej Tajemnicy naszej wiary. Odpowiedź Ojca św. na nią podniosła jeszcze wyżej jej znaczenie. Złote słowa Papieża podajemy w całej rozciągłości w wolnym przedkładzie:

„Uszanowanie i poświęcenie tak wielkie, zgoda uczuć tak jednomyślna, zapewnienia uległości, jakie znaczą się w waszych szlachetnych słowach, najdroższe dzieci, stanowią dla Nas przedmiot głębokiej pociechy i żywego wzruszenia. W chwili, kiedy świat katolicki święcił Nasz kapłański jubileusz widzieliśmy już wielu z drogich Nam synów z Austryi; przyjęliśmy też wówczas z szczególnem zadowoleniem ich dary, homagia i życzenia, oraz wyraziliśmy im, jak sobie przypominacie, pragnienie Nasze, aby się coraz to żywiej interesowali sprawą Kościoła, Papiestwa, Stolicy św., bo ta jest zarazem podstawą dobrobytu ludów i państw. Wasze liczne przybycie, wasze gorące słowa, wasze homagium dowodzą Nam dziś, że niedaremnie odwoływaliśmy się do waszej wiary, do waszego serca.

Wspomnieliście o licznych dowodach miłości, jaką po wsze czasy okazywała Stolica ap. katolickim ludom i Książętom Austryi; Nam również miło uznać ich wierność i przywiązanie, jakie z swej strony w tysiącznych okazyach objawiali rzymskim Papieżom; niczego też tak nie pragniemy, jak tego, byśmy oglądali wznowienie tych starych przykładów.

Bardzo słusznie łączycie w waszych sercach poświęcenie dla Papieża z miłością dla waszego Suwerena: tego bowiem domaga się także Kościół, który uszanowanie i posłuszeństwo dla Książąt przepisał swoim dzieciom, jako ścisły obowiązek, i który chce z nich mieć szczerych katolików, a zarazem i znakomitych obywateli i bardzo wiernych poddanych. Również Kościół, zawsze troskliwy o prawdziwe dobro i o prawdziwą pomyślność państw, nie skąpi, z współudziałem swych dzieci i z tkliwością a bezustanną gorliwością, macierzyńskiej pieczy około młodzieży; zaleca także z wielką usilnością panującym, by mądremi ustawami zapewnili wzrastającym pokoleniom prawdziwie chrześciańskie wykształcenie i wychowanie.

Bierzecie żywy udział w Naszych przykrościach, ubolewacie razem z nami nad niegodnem położeniem, w jakie od wielu lat wtrącono Zastępcę J. Chrystusa, Naczelnika i najwyższego Pasterza wszystkich katolików; toż, weseląc się z tej wspólności uczuć między Ojcem a dziećmi, pochwalamy bardzo wasze postanowienie, upominania się dla Nas o tę niezawisłość, jakiej domaga się sama natura Naszej najwyższej władzy, i o tę wolność, jakiej w wykonywaniu Naszego urzędu apostolskiego potrzebujemy. Niemożliwem jest, by wolność ta, jeżeli się ją sprawiedliwie ocenia, obrócić się miała na niekorzyść jakiejkolwiek narodowości; przeciwnie, z swego charakteru najistotniej dobroczynnngo przeznaczona jest ku popieraniu prawdziwego dobra wszystkich. — W czasach tak wielkiej przewrotności i tak głębokich wstrząśnień socyalnych, czuje się i ocenia coraz to lepiej — jak to okazaliście — znakomite dobrodziejstwo, jakie przyznał Bóg ludom i narodom, umieszczając w pośrodku nich tę niegasnącą pochodnię prawdy, tę potęgę nadludzką, powszechną, silniejszą swoją dobroczynną i łagodzącą właściwością, niż wszystkie inne ludzkie i ziemskie potęgi, co sprzysięgły się ku jej ruinie.

Najdrożsi synowie! wytrwajcie w tych uczuciach i postanowieniach, jakieście Nam objawili, i starajcie się, by te stały się uczuciami i postanowieniami wszystkich waszych współrodaków. Dajcie im poznać Naszą miłość ojcowską, którą ku nim wszystkim tchniemy i jak gorąco pragniemy oglądać ich szczęśliwymi w otwartem wyznawaniu i praktykowaniu katolickiej religii.

Nie możemy w końcu, drogie Nasze dzieci! rozstać się z wami, nie wzmocniwszy was apostolskiem błogosławieństwem. Udzielamy je też z przepełnionego serca, w pierwszym rzędzie, Jego N. Mości, waszemu Cesarzowi i Jego Najdostojniejszej Rodzinie, Biskupom i klerowi, wam tu obecnym, waszym familiom i wszystkim drogim Nam dzieciom z Austryi.“

Czterotysięczne przeszło auditoryum i miliony poddanych Habsburgskiego Państwa nie zapomną tego orędzia z pierwszego tronu świata!

KORESPONDENCYA.

Z pobytu naszych pielgrzymów w Rzymie.

Rzym 19 kwietnia.

Cały czas od przybycia naszego do Miasta Wiecznego poświęcamy wyłącznie zwiedzaniu śś. pamiątek i osobliwości. Pielgrzymom, mieszkającym u *S. Marta* koło bazyliki ś. Piotra, pomagają w tem zbożnem dziele usłużni Bracia kapłani z kolegium polskiego, którzy zawsze są gotowi i wyrozumiali na wszystkie potrzeby pielgrzymów, nie znających języka włoskiego. To też odwiedziny te odbywają się z wielkim pożytkiem, choć z nie małem utrudzeniem fizycznem, mimo że używamy omnibusów i tramwajów, i że liczne fiakry stoją zawsze na nasze usługi. Natomiast pielgrzymom, umieszczonym u OO. *Passyonistów,* a składającym się przeważnie z włościan, przewodniczy w tej sprawie niezmordowany ks. J. Azbiewicz, który raz poświęciwszy się pracy na chwałę Bożą, wytęża wszystkie siły — z godnem wszelkiego uznania zaparciem siebie — aby ludowi naszemu, obok zwiedzania rzeczy śś., sprawić istną ucztę duchowną. Toż oprowadza włościan po wszystkich miejscach śś. i prawi im gorące kazania, krusząc niemi do głębi. I pracy tej towarzyszy obfite błogosławieństwo Boże, bo lud nasz widocznie jak największe z tej pielgrzymki odnosi korzyści.

Z faktów, interesujących nas, nadmieniam, że znany włościanin Szczepan Dutka, wójt z Rarańcza na Bukowinie, głowa ruchu owego, jaki między Rusinami ob. wschodniego na korzyść Unii św. ujawnił się w ostatnich tygodniach na Bukowinie, przeszedł uroczyście na Unią ś. w Rzymie w bazylice św. Piotra, składając wyznanie wiary w ręce swego najp. ks. bisk. dr. J. Pełesza. Fakt to bardzo ważny, a jak spodziewamy się, pociągnie za sobą liczne konwersye. Dałby Bóg, aby reszcie Braci naszych, jęczących tyle wieków pod brzemieniem schizmy, zajaśniało światło prawdy

Bożej i dobrodziejstwo wiary prawdziwej*). — W mieszkaniu naszem u św. Marty schodzimy się regularnie o godz. 10 rano na śniadanie, o 7 wieczorem na obiad oraz na nocny spoczynek. Wspólny pobyt w jednym domu 518 osób wesoły. Zwłaszcza 146 kapłanów, którzy związani ze sobą już to węzłami koleżeństwa, już przyjaźni, już znajomości dawnej, albo też nowo dopiero zawiązanej, spędza bardzo przyjemnie każdą wolną od zwiedzania chwilę, udzielając sobie wzajemnie doznanych wrażeń i t. d. Tuszymy też sobie, że takie zbliżenie współbraci z naszych okolic kraju z sobą i z kapłanami bratniego nam obrz. ruskiego nie zostanie bez dodatniego rezultatu na przyszłe stosunki społeczne w kraju naszym. Miłą przytem niespodziankę sprawili nam JE. kard. M. *Ledóchowski* i JE. ks. Biskup krakowski, przybywszy do nas, pierwszy w d. 14 b.m. a drugi w d. 18 b.m. podczas śniadania. Wdzięczni pielgrzymi powitali śpiewem jak: *Wesoły nam dziś dzień nastał*, *Serdeczna Matko* i *Niech żyje nam, niech żyje nam*, czcig. Dostojników Kościoła i narodu, czem do łez rozrzewnili obydwóch Hierarchów, zwłaszcza pierwszego, który od tylu lat odłączony gwałtownie od swej dyecezyi i rodaków, tem dotkliwiej uczuwa brak swoich, a tem wyżej ceni każde zbliżenie się do najmilszych sobie! Następnie osobna deputacya pielgrzymów w liczbie 28 osób, a 11 dyecezyj przedstawiająca, na której czele stanął przewodnik pielgrzymki, ks. dr. Smoczyński, złożyła dzięki JEminencyi i odebrała Jego błogosławieństwo. Przy tej sposobności zachęcał Jego Eminencya w krótkich, ale pełnych treści słowach, pielgrzymów do wierności i przywiązania do Stolicy św., troskliwej zawsze o dobro narodu, oraz do cierpliwości, tak nam zawsze w stosunkach naszych potrzebnej, i nadmienił o miłości swej, jaka go zawsze łączy z dyecezyą poznańsko-gnieźnieńską, którą mu P. Bóg powierzył, a od której dla Jej dobra i na głos Namiestnika Bożego odłączony został. — Z kolei wspomnieć muszę przedewszystkiem o p o s ł u c h a n i u u O j c a ś.**). Przybywszy do Rzymu, mieliśmy je już z góry jeszcze w grudniu r. 1887 przyobiecane, jakkolwiek ściśle nie było ono (dla odległości terminu od grudnia do kwietnia t. j. do chwili przybycia naszego do Rzymu), i nie mogło być oznaczone. Tożo osobnem dla nas posłuchaniu u Papieża nie wątpiliśmy nigdy, a że nie wypadło ono zaraz po przybyciu naszem tutaj, temu winien, jeżeli już koniecznie o winie pisać się godzi, wielki napływ różnych narodowości pielgrzymów do Rzymu, którzy już z ściśle wyznaczoną przybyli audyencyą do Rzymu i dzień po dniu zapełniają w godzinach południ. sale watyk., i zatrudniają Ojca ś. zajętego przytem, jak zawsze, sprawami całego Kościoła i wielce utrudzonego od pracy i ciągłych wizyt i audyencyj, których udziela. Ostatecznie Ojciec ś., mimo że i wiek bardzo posunięty, i wielkie zmęczenie czuć mu się daje, wyznaczył nam sam na posłuchanie dzień sobotni 21 b. m. i napełnił tem wielką radością wszystkie serca, a zawstydził zaś wszystkich złośliwych, a zwłaszcza pyszałkowate i żydowiałe dziennikarstwo, któremu sekundowało i nasze, zamiast głosić cześć i wdzięczność dla Namiestnika Chrystusowego, który — sam bezkrowny — wytęża ustawicznie wszystkie swe starania i troski o ulżenie nam opłakanego położenia i jarzma, pod którym od wieku jęczymy. Niechże to ciągłe bałamucenie u nas opinii publicznej przez złe dziennikarstwo, otworzy oczy tym, do których to należy, że brak nam w kraju organu ściśle katolickiego, stojącego w ścisłych stosunkach z sprawami duchownemi, któryby raz po raz i to bezzwłocznie ostrzegał przed błędnym ognikiem, pojawiającym się na naszym horyzoncie, stawając zawsze i wiernie na straży Kościoła i potrzeb narodu. *Videant consules!*

Tymczasem gotując się do posłuchania u Głowy Kościoła, zwiedzamy dalej Miasto Wieczne. Pewna część pielgrzymów, korzystając z czasu i odłożenia zapowiedzianej pierwotnie audyencyi ze środy na sobotę — wyjechała do Neapolu, lub Tivoli, by i tam nasycić się pięknością przyrody włoskiej, a przybędzie napowrót do Rzymu w piątek wieczorem, by w zwartych szeregach stanąć na audyencyi u tronu papieskiego.

Dziennik Stolicy ś. broni Polaków.

Kłamliwe a złośliwością swą bezczelne artykuły dzienników wrogich Kościołowi, osnute na tle układów z Rosyą, znalazły dosadną odprawę w *Osservatore Romano*, urzędowym organie katolickiej Romy. Polska żyje, skoro o niej w chwili przybycia jej Synów do Stolicy świata tak piszą:

„Tryumf Kościoła i Stolicy apostolskiej nie dozwala liberalnym dziennikom włoskim zasnąć spokojnie; nie potrzebujemy się zatem dziwić, że starają się usilnie o zmniejszenie wrażenia owego tryumfu i o zamącenie ogólnej radości. Dzisiaj opanowała dzienniki te formalna pasya głoszenia najrozmaitszych baśni, n. p., że Ojciec ś. poświęca przyrodzone prawa katolików na korzyść monarchów, że po prostu (chociaż tego wyraźnie nie mówią, ale dosyć wyraźnie domyślać się dozwalają) zaprzedaje panującym podwładne im owieczki katolickie. Twierdzono to najpierw o Niemcach, później o Irlandczykach a obecnie o Polakach. Przed kilku dniami jeszcze zamieściła „Riforma“ tłustym drukiem telegram, rzekomo nadesłany jej ze Lwowa, do którego ze swej strony dodała tytuł: «Zapowiedź schizmy.» — Jednakowoż wiedzą narody katolickie o tem bardzo dokładnie, że Ojciec św. jest ich rzeczywistym ojcem, i że dobry ojciec dzieci swych nie zaprzedaje nikomu. Spoglądają zatem na niego z czysto dziecięcem zaufaniem, a podczas gdy owa liberalna klika stara się wszelkiemi siłami poróżnić ich z Ojcem św., udają się oni do Rzymu i u stóp Ojca ś. Leona XIII składają ponowne śluby wierności i dziecięcego przywiązania. — Widzieliśmy tu niedawno Niemców i Irlandczyków, którzy w licznym orszaku pielgrzymów przybyli do Rzymu; dzisiaj przybyli Polacy, ażeby czynem kłam zadać owym nędznym pogłoskom.“

Wymieniwszy następnie naszych Pasterzy, co pielgrzymom w drodze do Rzymu przodowali; przytoczywszy najsławniejsze imiona rodów, które w drużynie godnych mają zastępców, a następnie i skromne lecz wiele mówiące dary nasze, między któremi wspomina o złotym medalu z napisem: *Polonia semper fidelis*, tak kończy:

„W ten sposób odpowie godnie **Polska, owa Ojczyzna bohaterów i męczenników, na złośliwe insynuacye i zmyślone rewelacye liberałów wszelkich krajów, którzy pragną ją oderwać od łona Kościoła, stanowiącego przez wieki całe chwałę Polski, Kościoła, którego przedmurzem była przez kilka wieków. Tym, którzy pragną oderwać Polskę od Rzymu, odpowie godnie:**

Polonia semper fidelis!“

---

*) Przykład Rarańcza sięga swym wpływem coraz to dalej. Mimo licznych przeszkód, o jakie w takich razach, tak ze strony oryentalnego kleru jak i innych wpływowych osobistości tegoż wyznania, nie trudno, wzmaga się ruch na korzyść św. Unii. Dotychczas zgłosiło swe przejście na Unią 500 osób z Rarańcza, a obecnie po wyjeździe Dutki z pielgrzymką do Rzymu, zapowiedziało to 500 innych w swoich starostwach, a także 23 domostw we wsi *Machale* (ad Bojan) i cała wieś *Polanka* (ad Suczawa) toż samo uczyniły.
Red.

**) Telegramy z d. 18 b. m. mówiły o posłuchaniu całej pielgrzymki, kiedy w tym czasie stawali przed Ojcem św. sami tylko Dostojnicy Kościoła z naszego kraju.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC L.

na niedzielę pierwszą po Świątkach.

„Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest“ — mówi Zbawiciel w dzisiejszej ewangelii. Wielu jest tego przekonania, że piękną to wprawdzie i chwalebną rzeczą, świadczyć drugim miłosierdzie; że objaw to szlachetnego serca, wspierać w potrzebie i dawać ubogiemu jałmużnę, ale że nie ma na to ścisłego obowiązku. Taki n. p. miłosierny Samarytan — mówią — postąpił sobie bardzo pięknie, zająwszy się szczerze owym człowiekiem, którego zbójce złupili i zadawszy mnogo ran napół tylko żywego zostawili, ale że i tamci dwaj, którzy go w tymsamym nieszczęśliwym stanie widzieli, a przecież się nad nim nie ulitowali, ani mu jakiejkolwiek pomocy nie dali, lecz go obojętnie minęli, jeszcze się tym brakiem miłosierdzia tak dalece czynu złego nie dopuścili, iżby ich za to można było sądzić, potępiać i karać. — Każdy też powiada o tem, co ma — chociażby miał bardzo wiele, więcej niż mu potrzeba, — że z swoją własnością wolno mu czynić, co mu się podoba; że jeżeli komu da, to dobrze, a nie da, to drugie dobrze; że rozkazywać mu nikt nie ma prawa. Widzimy także, że na ludzi zamożnych, ale przytem skąpych, narzekają ubodzy, wytykają im sknerstwo, brak serca, nikt jednak tamtych za to do odpowiedzialności nie pociąga; żyją w pokoju, jak żył sobie ów bogacz ewangeliczny, który Łazarzowi, choć mu prawie przed oczyma leżał, ani tego podać nie raczył, co z jego stołu spadało. — Tymczasem słowa P. Jezusa brzmią stanowczo. Mówiąc: *„Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest“*, nie podaje w nich tylko dobrej rady, którąby można przyjąć lub nie, ale żąda, nakazuje, abyśmy byli miłosiernymi.— Rozważmy tedy, czy nakazanem jest i kiedy, świadczyć drugim miłosierdzie?

Nikt nie zaprzeczy, że miłość bliźniego jest nam nakazaną. Miłość zaś bliźniego na tem zależy, żebyśmy bliźniemu dobrze chcieli, dobrą dla niego mieli wolę, życzliwe serce i dobrze mu także, gdy tego potrzeba, czynili. *Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą* (I. Jan III. 18), mówi uczeń miłości; wtedy bowiem miłość staje się rzeczywistą i prawdziwą, kiedy się nie ogranicza do słów życzliwych, ale posuwa się do czynów. Kiedyż zaś bardziej potrzeba tych czynów, jeżeli nie wtenczas, kiedy nasz bliźni pozostaje w potrzebie? kiedy cierpi głód, a nie ma się czem pożywić? kiedy go pali pragnienie, a nie ma kropli wody na ochłodzenie języka? kiedy drży od zimna, wstydzi się swej nagości, a nie ma się czem przyodziać? kiedy jest chorym, sam dźwignąć się nie może, a nie ma mu kto dopomódz?... Jeżeli tedy do miłości bliźniego jesteśmy prawem Boskiem obowiązani, a miłość bliźniego urzeczywistnia się dopiero w czynach, których domaga się od nas przedewszystkiem różnorodna potrzeba, w jakiej się bliźni znajduje, okazuje się stąd, że takie czyny, w tym razie czynami miłosierdzia zwane, są nam przykazane, że powinniśmy zatem bliźniemu naszemu według możności naszej przyjść w pomoc i jego ciężkiej potrzebie zaradzać.

W przypowieści o nielitościwym bogaczu naznacza Zbawiciel, że tenże został potępiony, że gorzał w piekle. Za co?... czy przytacza ewangelia jakie inne jego wykroczenia przeciw przykazaniom Boga?... Nie — to jedno potępiło go i zgubiło na wieki, że mogąc świadczyć miłosierdzie Łazarzowi, zaniedbał tego. Człowiek więc, jeżeli może, jeżeli mu się do tego sposobność nadarza, powinien się poczuwać do miłosierdzia, powinien je czynem stwierdzić; inaczej grzeszy, winę na siebie ściąga i sąd sobie bez miłosierdzia gotuje: *Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni* (Jak. II. 13).— Na sądzie ostatecznym, za co jedni usłyszą słowa: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata*, a drudzy: *Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego?* Pierwsi za to, że się okazywali prawdziwemi dziećmi Ojca niebieskiego, że głodnego nakarmili, pragnącego napoili, nagiego przyodziali, tułacza w dom przyjęli, czyli jednem słowem, mieli w sercu miłość dla cierpiących braci i okazywali nad nimi miłosierdzie. Drudzy zaś bez miłości, bez litości, bez czucia, bez miłosierdzia dla drugich, sami siebie tylko miłujący, okazywali się raczej jakiemś plemieniem szatańskiem. — Jedno i drugie dowodzi, że P. Bóg chce i żąda od nas miłosiernych uczynków.

Powiedziałby jednak taki drugi nielitościwy bogacz: za cóż mam być potępiony? jeżeli używam swojego, to chociażbym drugim nie dawał, jeszczem przez to nikogo nie okradł, nie złupił, nie zabił, anim nikomu żadnej krzywdy nie wyrządził? Nieprawda — kto może bliźnich ratować w potrzebie, a nie czyni tego, ten im wielką krzywdę wyrządza, bo jeżeli P. Bóg jednym daje więcej, niż im samym potrzeba, a drugim i tego często nie daje, co im koniecznie potrzebne, to na to jest taki nierówny podział, żeby tamci, więcej mający, dzielili się po bratersku z tymi, którzy niedostatek cierpią. Tak czynili pierwsi chrześcianie, pomiędzy którymi, jak czytamy w Dziejach apost., nie było nikogo *niedostatecznego* (IV. 34), t. j. niedostatek cierpiącego. Tak też nauczają Ojcowie Kościoła: „Jeżeli przyznajesz — mówi ś. Bazyli — że to, co masz, od Boga pochodzi, czy Bóg niesprawiedliwy, że tak nierówno rozdzielił? Czemuż ty opływasz, a tamten żebrze? jeżeli to może nie tak ma być, żebyś ty z dobrego użycia swojej fortuny zasługę sobie zaskarbił, on zaś żeby się cnotą wypróbowanej cierpliwości przyozdobił? To zgłodniałego chleb, którego tak skąpisz; to nagiego suknia, którą w szafie zamykasz; to obówie bosego, który w oczach twoich nędzę cierpi; pieniądze, które chowasz, to pieniądze z niedostatkiem walczącego. Dlatego też tyle krzywd bliźnim wyrządzasz, ile możesz dać, a nie dajesz“ (Hom. super Luc. XII. Destruam horrea mea). Krótko ale dobitnie wyraża się w tym przedmiocie św. Ambroży: „Nakarm tego, który z głodu mrze; jeżeliś go nie nakarmił, toś go zabił“ (Pasce fame morientem; si non paveris, occidisti).

Prawdą jest atoli, że nikogo nie można obowiązywać nad jego stan i możność, dlatego też i stary Tobiasz, zalecając synowi miłosierdzie, powiedział mu, że „jeżeli będziesz miał wiele, dawaj hojnie; jeżeli będziesz miał mało, to i mało dawać nie omieszkaj“. Są tacy, którzy i niczego dać nie mogą, sami nic nie mając, jak św. Piotr, który powiada żebrakowi u bramy świątyni: *„Srebra i złota nie mam“*. — Prawdą jest i to, że każdy człowiek ma swoje osobiste potrzeby, musi siebie i swoją rodzinę utrzymywać, musi żyć odpowiednio do swojego stanu. Im stan, do którego należy, jest wyżej w społeczeństwie położony, tem większe będzie miał potrzeby. „Więcej potrzeba wszystkiego królowi — mówi nasz Skarga — niźli wojewodzie, więcej urzędnikowi, niźli od urzędu wolnemu, więcej zacnie urodzonemu i miękko wychowanemu, niźli prostemu“ (kaz. na 8 po Świąt.). Prócz tego roztropność i przezorność nakazują, zaopatrzyć się w pewne zasoby na niepewną przyszłość i na rozmaite przygody, na niemoc, na starość, na nieurodzaj, na drogość itp. Ojciec i matka muszą również starać się o zabezpieczenie bytu dla swoich dzieci, którym także część majętności trzeba odliczyć. Dlatego też nasza

religia nie żąda od nas tego, żebyśmy, wyjąwszy nadzwyczajnych wypadków, nawet i to na uczynki miłosierdzia obracali, co by należało obrócić na nasze własne i swoich potrzeby, ale tylko to, co nam zbywa od naszych rzeczywistych potrzeb. W owej przypowieści wymawia P. Jezus bogaczowi, że nie kazał podawać Łazarzowi odrobin, które padały z jego stołu, codziennie suto zastawionego. Nie wiele żąda Bóg dla ubogiego, ale tylko odrobin, tylko resztek. I dosyćby się znalazło tych odrobin, tych drobnych rzeczy, tych resztek, gdybyśmy się umieli sami ograniczać do rzeczywistych potrzeb, gdybyśmy nie zbytkowali w jedzeniu, piciu, ubiorach, wytwornem urządzeniu domu. Wszelkie zbytki i rozkosze, które przecie drogo kosztują, są połączone z krzywdą ubogich, bo to ich cząstka na tamto się obraca.

Z drugiej strony nie mamy obowiązku wspierać miłosiernemi datkami takich, którzy nie są rzeczywiście ubogimi. Kto sobie może zapracować na kawałek chleba, niech pracuje. Zamiast jałmużny dać mu zajęcie, robotę; jeżeli nie chce pracować, niech nie je, jak naucza Apostoł (II. Kor. 2). Co się daje złemu, to ujmuje się dobremu; nadto dając złemu, tem się go nie poprawia, lecz w złem utwierdza. Dosyć i takich na świecie, którzyby żyć chcieli cudzym kosztem, oddając się sami próżniactwu, włóczęgostwu, pijaństwu, szalbierstwu i innym niecnym sprawom.

Miłosierdzie jest tedy naszym świętym obowiązkiem. W miarę naszej możności świadczyć je mamy tam, gdzie tego rzeczywista zachodzi potrzeba. Do takiego obowiązku miłosierdzia poczuwa się każde ludzkie serce, jeżeli namiętności nie popsowały go do szczętu; do miłosierdzia zobowiązuje nas Bóg, obiecując miłosierdzie, przebaczenie, łaskę, królestwo tym, którzy miłosiernymi byli; przeciwnie, grożąc sądem bez miłosierdzia, potępieniem i ogniem wiecznym tym, co miłosierdzia nie znali.—Bądźmyż więc miłosiernymi, jako Ojciec nasz w niebie miłosierny jest. Miłosierdzie nasze niech będzie dowodem, że między Ojcem w niebie, a dziećmi jego na ziemi zachodzi podobieństwo i wspólny szlachetny rys. Ci, którzy miłosierdzia od nas doznają, błogosławić nas będą, a za ich błogosławieństwem pójdzie w ślad i błogosławieństwo Boże... jałmużna nigdy nie zuboży. Błogosławienia te ubogich zatwierdzi Najwyższy Sędzia, gdy w ostateczny dzień powie: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego, otrzymajcie królestwo, zgotowane wam od założenia świata, bo coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.* (Mat. XXV). Amen. *Ks. J. J.*

Następny szkic poda temat na Boże Ciało.

Jerozolima a Rosya.

Nieustanny wzrost etapów rosyjskich w Palestynie, powstawanie nowych zakładów z rublowych funduszów, zwracają uwagę katolików. Zamiary gabinetu petersburskiego co do przyszłości rysują się w tem postępowaniu dosyć wyraziście. Pochód cara Północy i Wschodu w kierunku Konstantynopola, napotyka i napotykać będzie silne zawady ze strony wielkich mocarstw Europy i ze strony drobnych państewek bałkańskich, obawiających się nie bez podstawy zagłady swej niepodległości w protekcyjnym uścisku białego cara. Rosya więc o innej drodze myśli, aby dotrzeć do morza Śródziemnego. Może tę myśl odgadli już Synowie Albionu, kiedy w 1878 r. zaskoczyli berlińskich kongresowiczów tak znienacka swą szczęśliwą faciendą o Cypr, dziś nie wątpią już o jej istnieniu głębsi politycy. Widzą, że Rosya sposobi się w drogę do zamierzonego celu przez Armenią, że chce na stałe usadowić się w kolebce Chrystyanizmu... Caro-papizm, posiadając wyłączne dominium nad miejscami, uświęconemi potem i krwią Zbawiciela, ustroiłby się zewnętrznie nową powagą i powiedziałby dobitniej: ja jedynie Kościołem Chrystusa!...

Do mężów, których oczy odkrywały te ruchy Moskwy, należał sławny Gordon, nieszczęśliwa ofiara kupieckiej frymarki politycznej. Podajemy tu wyjątek z jego listu, pisanego 1883 do przyjaciela, br. d'Avril'a. Pismo *Revue illustrée de la Terre-Sainte et de l'Orient catholique* ogłasza go jak następuje:

«Dyplomaci mylą się nietylko w geografii. Według mego przekonania jedynie tylko rząd Rosyi ma ustalone idee we wszystkich kwestyach Wschodu, a okoliczności zmuszają go dotrzymywać wierności tymże. Dwa inne rządy: angielski i francuski, rozprawiają wiele, ale bez rezultatu... Marszu Rosyi nic nie powstrzyma. Anglia zjednoczona z Francyą nie przeszkodzą mu, jeżeli Austrya i Niemcy na pochód zezwolą... łupieżcze plemiona Małej Azyi staną przecież po stronie Rosyi, która umie wydać się dla nich korzystną. Wpływy Rosyi sięgają dziś do Diarbekiru. — Stoję z tobą drogi baronie poza areną czynów, ale przyglądam się z zajęciem nieuniknionemu rozwojowi wypadków.»

Cóżby był dziś powiedział dzielny obrońca ludzkiej godności czarnych Synów Afryki wobec umizgów dawnej protektorki Miejsc świętych, Francyi, do Rosyi?... Brewe zatem Ojca św., zwracające uwagę na przykry stan pamiątek najświętszych w kolebce Zbawiciela, miało za podstawę głębszą myśl, niż tylko przypomnienie wiernym całego świata obowiązku jałmużny na ich rzecz. Episkopat Ameryki w Zjednoczonych Stanach uznał też papieskie pismo za ważny przedmiot do wspólnych debat...

BIBLIOGRAFIA.

1. Książki do liturgicznego śpiewu. Zwięzłą historyą reformy liturgicznego spiewu gregoryańskiego, dokonanej za czasów Piusa IV i Pawła V. przy współudziale mistrza muzyki, Jana Piotra Alojzego Palestriny, i obecne usiłowania ś. p. Piusa IX i Leona XIII około ujednostajnienia takowego w całym Kościele, przedstawia dekret Św. Kongregacyi Obrzędów: *Romanorum Pontificum sollicitudo* z 26 kwietnia 1883*). Liturgia rzymska przyjętą została za naszych czasów we wszystkich prawie zakątkach ziemi; jedności tej atoli nie podtrzymują książki liturgiczne tak, jakby wypadało; praktyka pojedyńczych kościołów pozostawia wiele pod tym względem do życzenia. Nazywamy się rzymskimi, wszystkie nasze księgi liturgiczne są rzymskie: mszał rzymski, rytuał rzymski, pontyfikał rzymski, ceremoniał Episcoporum rzymski itd, a mimoto ileż zboczeń od tej rzymskości w szczegółach?!... Księgi same, nieme są i martwe, by tę jedność urzeczywistnić mogły; trzeba szkoły, trzeba nauczycieli, coby ogół wykonawców św. liturgii z niemi obznajomili. O to starają się nasi Najprzewielebniejsi Pasterze, dążąc do podniesienia spiewu w seminaryach duchownych, zakładając szkoły organistów; dotąd bowiem spiewał każdy w domu Bożym, jak umiał, a raczej jak nie umiał. Lecz i źródło i podstawa tej nauki winna być jednostajną wszędzie, w samych księgach liturgicznych nie powinno być różnic. Te jednak były w nich dotąd i to rażące. Przeto Kongregacya św. Obrzędów zajęła się wydawnictwem wszystkich ksiąg liturgicznych do spiewu, a gdy nakładu nikt podjąć się nie ważył dla olbrzymich kosztów, prócz jednego **Fryderyka Pusteta** z *Ratysbony* (Regens-

*) Pismo „Dobry Pasterz" z 1883 podaje go dosłownie w oryginale w nr. 11 na str. 86.

burg), jemu je wytłoczyć powierzyła. Księgi też, które w tej drukarni wychodzą, są jakby autentykami liturgicznego spiewu, są wydaniami typowemi, jak je powszechnie nazywają, choć je bowiem p. Pustet drukuje, to jednak nad ich ścisłością i wiernością sama Kongregacya Obrzędów czuwa. Na ten tedy autentyczny i typowy charakter ksiąg świętych uważać odtąd mają wszyscy rządcy kościołów i *nie nabywać ani mszałów, ani rytuałów, ani koncyonałów, ani graduałów, ani antyfonarzy* itd., *któreby nie były albo typowemi wydaniami*, albo też nie nosiły na sobie zatwierdzenia samejże Kongregacyi Obrzędów: *„Concordat cum editione typica“*. Wydania ratysbońskiej firmy tak dla celebry, jak i dla chóru i organów (Graduale, Vesperale, pro Organo etc.) są pod względem ceny dosyć przystępne — a że staranne pod względem drukarskim, nie potrzebujemy dodawać. Nie wymieniamy tu poszczególe wszystkich książek, jakie już wyszły, ale ktoby się bliżej poinformować zechciał, może zażądać wprost od p. Pusteta cenników i objaśnień.

2. **Erzählungen zum Lob und Preis des allerh. Altarssakramentes** v. *Jos. Ant. Koller*, Mainz (Kirchheim) 1888. 8° str. 496 cena 3 marki 20 fen.

Proboszcz w Gottenheim koło Fryburgu zebrał w tem drugiem wydaniu 193 opowiadań, z których jedne są ascetycznej dążności, inne zmierzają do udowodnienia rzeczywistej obecności J. Chrystusa w Sakr. Ołtarza, niektóre sławią Świętą Ofiarę a nareszcie kilka mają za przedmiot wiatyk. Pobożny dom Habsburgów dostarczył wątku do opowiadań nr. 32—38. — *P.*

3. **Rome et le Jubilé de Léon XIII.** przez *M. Cornély*. Paris 1888 u Palmé'go. — Świetny styl autora, jak nie mniej i werwa publicysty podały sobie ręce w tem dziele. Mały ten tomik zaliczyć nawet można do pierwszorzędnych prac jego pióra. W przedmowie przydłuższej kreśli początki papiestwa, jego rolę w ciągu wieków i obecne położenie. Z wszystkich tych przesłanek wychyla się z nieubłagalną logiką ścisłości wniosek, że ten Papież-więzień jest przecież prawdziwym Suwerenem świata. W właściwej części książki roztacza autor urok świąt i obchodów jubileuszu kapłańskiego Leona XIII. Uczestnikom w nich służyć ona może za miłe wspomnienie, tym zaś, co zdala chwytali te odgłosy ruchu katolickiego świata, stanie się opowieścią przyjaciela.

4. **Różaniec N. Maryi P.**, rytmem polskim przez P. Wespazyana Kochowskiego, Kraków 1888, str. 80, cena 20 ct., do nabycia w Czytelni młodzieży handlowej ul. Bracka w Krakowie. — Sodalisom Maryi, którymi roiła się Ojczyzna nasza, pisał różańcowe rytmy Sodalis z Kochowa; dziś gdy Głowa Kościoła do różańca ludy przyzywa, wznawia je staranie Konst. hr. Przeździeckiego i odmładzającemu się w Krakowie Stowarzyszeniu *„Sodalitatis Mariae“* oddaje.

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

Ważność odpustów i przywilejów Bractw: „Zwiastowania N. M. P.“ i „Dobrej śmierci“ zawisła od ich zjednoczenia z pierwotnemi bractwami rzymskiemi. — Oto wyjątek z dekretu *S. Congr. Indulgentiarum*: „Antonius M. Anderledy, Praepositus Generalis Soc. Jesu... enixe et humiliter rogat, ut S. V., si ita expedire ad majorem earum Congregationum profectum videatur, benigne statuat, *Congregationes B. M. Virginis et Bonae Mortis*, etsi ab aliis sint erectae, nihilominus Indulgentias eis a Romanis Pontificibus concessas non posse consequi in posterum, nisi, ut iam pridem usus ferebat, a Societatis Jesu Praeposito Generali, obtento utique Ordinarii loci consensu, ad Primarias Congregationes Romanas fuerint aggregatae.

SSmus Dnus Noster Leo Papa XIII in Audientia, habita die 17 Septembris, ab infra scripto Secretario S. Congregationis Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae, benigne annuit pro gratia juxta preces, servatis de jure servandis. Praesenti in perpetuum valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis non obstantibus quibuscumque. Datum ex Secretaria S. Congnis Indulgent. et SS. Reliq. die 17 Septembris 1887.

Pro Rmo Dno Card. Fr. Thoma M. Zigliara Praef.

L. † S.) M. Card. Ledóchowski

Alexander Episcopus Oensis Secretarius.

Kronika.

Rzym. — *Uroczyste posłuchanie naszych pielgrzymów* u Ojca św. odbyło się d. 21 kwietnia w sobotę około południa. W wspaniałej sali *Ducale* rozstawiło się zwyż 700 przedstawicieli naszego narodu: Rusinów i Polaków. Do książąt Kościoła, co z pielgrzymami do Rzymu przybyli, przyłączył się najp. ks. arc. Józef Sembratowicz, poprzedni Władyka unickiej Rusi. Kiedy Ojciec św., po przybyciu do sali w otoczeniu 8 kardynałów, zajął tron, odczytał J. Eksc. najp. ks. arc. Morawski adres po łacinie, na który w tymże samym języku odpowiedział Jubilat-Papież. Autentyczny tekst tej odpowiedzi dojdzie nas dopiero po zamknięciu numeru; poprzestać zatem musimy na prywatnej wzmiance, iż ustępy jej, jak ten, że w Kościele nie zacierają się narodowe różnice zwyczajów i pochodzeń; lub wezwanie do zaufania ojcowskiej trosce Papieża, który względem nas nie zapomni nigdy o swych obowiązkach i dla dobra naszego pracować będzie, charakterystycznie zaznaczały, co myśli Głowa Kościoła o narodzie, któremu świetnych przodków przypominał, polecając ich potomkom *in divisione* naśladowanie przykładów ojców. Świat dyplomatyczny nie zna Polski, mimoto ta mała garstka naszych w Rzymie niepokoiła go wielce. O żadnej pielgrzymce nie zamieszczały wrogie nam dzienniki tyle telegramów, co o naszej. Są więc jeszcze Polski Syny i nie potrzeba im dopiero wymieniać ich nazwiska, by czuli, iż istnieją. Są i wiedzą, że wierności należy się korona!..

— *Osobowy stan hierarchii Kościoła* jest według *„La Gerarchia Cattolica“* (Szematyzm kat. Kościoła) z b. r. następujący. Leon XIII jest 263 papieżem. Kollegium kardynalskie składa się obecnie z 61 purpuratów t. j. z 5 kardynałów-biskupów (suburbikarni), z 43 kardynałów presbyterów i z 13 kardynałów diakonów; do pełnej zatem liczby 70 brakuje 9. Z żyjących, otrzymało 18 kardynalski kapelusz z rąk Piusa IX., 43 z rąk obecnego Ojca św. Co do wieku, to 7 przekroczyło 80 lat, 20 siedmdziesiątkę, 17 sześćdziesiątkę, 14 pięćdziesiątkę, a 3 tylko jest kardynałów, co nie doszli jeszcze do tej ostatniej cyfry. Najstarszym co do lat życia jest kard. Henryk Newmann, bo ma 88 lat; najstarszym co do lat kardynalstwa jest kard. Mertel, od 30 lat piastujący tę godność; dziekanem jednak Kolegium jest kard. Karol Sacconi. Kardynał di Rende jest najmłodszym co do wieku, rozpoczął bowiem dopiero 42 rok. Z obecnych kardynałów pochodzi 32 z Włoch, 29 zaś przynależy do różnych innych narodów. Za obecnego pontyfikatu zmarło 57 kardynałów. — Patryarchalnych stolic jest 13, z tych 5 wschodnich obrz., a 8 łacińskiego obrz., arcybiskupich 185 a biskupich 752. Arcybiskupów i biskupów rezydencyonalnych obrz. łać. było po dzień 1 stycznia

b. r. 782, zaś obrz. wschod. 56; arcybiskupów i biskupów tytularnych, nie zajmujących właściwych siedzib, 318; arcybiskupów i biskupów, nie mających tylko tytuł, 20 a prałatów nullius 5, razem przeto 1254 tytułów. — Leon XIII erygował: 1 patryarchat, 19 arcybiskupstw, 57 biskupstw, 34 wikaryatów apostolskich, 1 delegacyą apost. i 11 prefektur apost., razem 123 nowych tytułów. — Kongregacyj, stanowiących jakby kościelne ministerstwa Stolicy św., jest 16; trybunałów 6 i tyleż sekretaryatów.

Galicya. *Nam i sprawie układów Stolicy ś. z Rosyą* złą przysługę oddają niektóre dzienniki krajowe. W społeczeństwie naszem niecą niepokój i osłabiają zaufanie do Stolicy ś., wrogom zaś naszym — z wiedzą czy bezwiednie — użyczają pomocy. Poważne stanowisko zajął *Czas* swoim artykułem (nr. 82), a jego dwa komunikaty z Rzymu (nr. 81 i 89) zdradzają, że pochodzą od osobistości, obeznanej z biegiem sprawy. Również i *Gazeta Lwowska* z 22 b. m. podała krótki wyjątek z prywatnego listu rzymskiego, przynoszący autentyczne wiadomości o stanie rokowań. Nie przytaczamy ich osnowy, gdyż przewodnia jej myśl, że „Stolica ap. w kwestyi językowej nie uczyni nigdy tego ustępstwa, jakiego się u nas w kraju obawiają,“ to niezłomne przekonanie wierzącego ogółu synów Polski.

— *Spalonemu przed 2 laty kościołowi w Stryju* ofiarowało grono Pań stanisławowskiej ziemi wielki dywan ołtarzowy, który same zbiorową pracą wykonały.... Polsce potrzeba wiele, dawajmyż przeto, aby urzeczywistniło się na nas słowo: *dawajcie a będzie wam dano!*

Kraków. *Uniwersytet stracił dwóch dzielnych pracowników* prawie równocześnie. Za Emilianem Czyrniańskim poszedł Zygm. Wróblewski. Nader liczny udział Krakowian w pogrzebie jednego i drugiego świadczy, jak szeroko zrozumiano ich ubytek. Nie pojął go tylko mowca-student, który nieetycznemi frazesami uchybił powadze chwili a znieważył świętość miejsca. Aby podobnym profanacyom zapobiedz, nie widzimy na to innego sposobu, nad powrót do przepisów Kościoła, które wzbraniają świeckim przemawiać na cmentarzu. Niech u bram świętego miejsca żegna odchodzących słowo przyjaciół, tam jednak, poza nimi, niech opiekuje się zwłokami tylko sam majestat religii.

Wielkopolska. *Amnestya nowego Władcy Niemiec* zniosła list gończy, jakim od 1877 ścigały pruskie sądy JE. ks. kard. Ledóchowskiego za wykonywanie duchownej władzy wbrew kulturkampfowym paragrafom.

Węgry. *O katolickiem życiu* w maryańskiem królestwie piękne świadectwa dają gorące objawy z okazyi sekundycyj Ojca św. Nie trzeba się jednak niemi uwodzić. Przez tam inna dążność, która koronie św. Szczepana nadać chce kalwińską barwę. Fundusze, jakie katolicy w czasach, kiedy religia katolicka zajmowała w kraju panujące stanowisko, zgromadzili byli na cele oświaty, nie mają być teraz katolickiemi, ale funduszami ogólnemi, z których żyd i kalwin i każdy inny korzystać może, podczas gdy funduszom wszystkich innych wyznań nienaruszalność i własna autonomia zapewniona. Tak wtłoczono wielki fundusz uniwersytecki, zgromadzony staraniem ś. p. ks. kardynała Piotra Pasmany, w państwowy worek, a nauka i katedry profesorskie stają się zwolna monopolem kalwinów i żydów. W ostatnich dniach obsadzono nawet katedrę prawa kanonicznego kalwinem, choć nie brakło wybitnych i zdolniejszych kandydatów katolickich. Na nieszczęście brak tam, podobnie jak u nas, katolickiej prasy, któraby życie w katolikach podtrzymywała a żydowsko-kalwińskim prądom zaporą stawała. Katolicy wszędzie — a przynajmniej u nas — potulni....

Francya. *Polskie przytulisko dla starców i sierót z naszej emigracyi w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu* podtrzymuje miłosierdzie publiczności. Wieczorem 15 marca odbył się w sali Erard na zasilenie jego funduszów koncert. *Moniteur de Rome*, podając o nim bliższe szczegóły, pisze: że „wysokie warstwy francuskiego społeczeństwa dały nowy dowód swych tradycyjnych sympatyj dla Polaków... Najszlachetniejsze damy polskiej kolonii i francuskiego towarzystwa, złączyły swe usiłowania celem podtrzymania dzieła, w którem francuska filantropia rywalizuje z polskim patryotyzmem“. Między patronessami spotykamy historyczne nazwiska ks. Małg. Czartoryskiej, ks. Dom. Radziwiłłowej, hr. Kar. Zamojskiej, ks. Mailles de Monchy z domu Murat i innych.

— *Kongres katolickich uczonych*, przygotowywany od roku, obradował w Paryżu w tygodniu po niedzieli *in Albis*. Liczba uczestników z różnych krajów, duchownych i świeckich, dochodziła 800. Nadesłane prace rozbierano w poszczególnych sekcyach, jak: filozoficznej, antropologicznej, historycznej, prawniczej, matematycznej itd. Publicznym posiedzeniom generalnym przewodniczyli kolejno bisk. z Autun, ks. Perraud; arcyb. Paryża, nuncyusz i inni dostojnicy Kościoła. Wolnomyślni utrzymywali przed zebraniem się kongresu, że katoliccy uczeni albo uchybią śmiałością wierze albo nauce dzieciństwem, a dziś zaś są ci panowie w kłopocie, co począć z wykładem O. Perry S. J. o składzie słońca, i pod którą część swego dillematu podsumować im go wypadnie.

Szląsk. *Wrocławska dyecezya* na 2 miliony 311 tysięcy katolików ma 1.156 kapłanów. Najniekorzystniejszy stosunek liczby kapłanów do wiernych znajduje się w czysto polskich okolicach. W obwodzie opolskim na 1 mil. 200 tys. katolików (samych Polaków) jest 389 księży; przypada zatem na jednego 3150 dusz. Na przestrzeni od Bytomia do Mysłowic jeszcze gorzej, bo 50 kapłanów na 284 tys. wiernych, czyli po 5.700 dusz na jednego. W okolicy Królewskiej Huty przypada na 1 księdza do 8 tys. — Teologicznemu fakultetowi w Wrocławiu nadał Ojciec ś. prawo udzielania stopnia doktora.

Kroacya. *Z okazyi swego kapłańskiego jubileuszu*, ofiarował ks. biskup Strossmayer 20.000 frank. na założenie medycznego fakultetu przy uniwersytecie zagrzebskim; 10.000 na galeryą obrazów w Zagrzebiu, której jest założycielem, i 14.000 na biskupie seminaryum.

Afryka. *Biskupi jubileusz kard. Lavigerie* w Algierze wywołał szereg świąt ubiegłego miesiąca. W właściwym zaś dniu błogosławiło 11 prałatów tłumy czarnych synów ziemi, którzy cisnęli się do wielkiego Ojca, jak zowią swego pasterza, by ucałować choć rąbek jego sukni. Francya dumna ze swego syna, a Ojciec św. poważa wielce Apostoła pustyni.

Rozmaitości.

Tresura, czy oświata zadaniem szkoły? W reskrypcie pewnej okręgowej rady szkolnej w Karyntyi, wystósowanym do nauczyciela szkoły ludowej znajduje się — jak donosi *Linzer Volksblatt* — odpowiedź na to pytanie w ustępie: „W przepisanych przedmiotach należy więcej starać się o techniczną wprawę niż o zrozumienie (*mehr auf die technische Fertigkeit, als auf das Verständniss der vorzunehmenden Gegenstände*)....! Naładować mózgownicę dzieciaka kilku, kilkunastoma, kilkudziesięcioma szumnemi frazesami i ot gotowy uczony, a może i bohater.... papuziej wiedzy!

Chybione powołania. Jedna z baltimorskich gazet podaje następujące zdanie jakiegoś amerykańskiego filozofa-statystyka: Trzeciej części błaznów tego kraju zdaje się, iż lepiej rozumie prawo jak adwokaci; z tych połowa sądzi, że lepiej umie leczyć aniżeli doktorzy wszech nauk lekarskich; dwie trzecie utrzymują, że lepiej rozumieją pismo św. niż

kapłani a wszyscy sądzą, że potrafiliby lepiej redagować gazety niż redaktorzy. — Nasz Stańczyk przecież się nie mylił.

W. ks. J. Szurlej oświadcza, że autorem tekstu kantaty, o której była mowa w ostatniej korespondencyi z Przemyśla, jest jego kolega, ks. Wojciech Biela.

Korespondencye Redakcyi:

P. W. ks. J. Bi. w P. — Po „Misye katolickie“ prosimy się zgłosić do ich Redakcyi w *Krakowie, ul. Kopernika 26.* Prawdopodobnie uwzględnią życzenia ks. Dobr.

Już wyszły na maj:

„Czytania o uczynkach miłosierdzia“.
Cena 1 egz. z przesyłką 50 ct. Na 10 egz. jeden rabatu. Zgłoszenia przyjmuje autor **ks. Wawrzyniec Puchalski,**
3—4 pleban w *Łące*, p *Rzeszów.*

Miesiąc Maj

książka do nabożeństwa na cały miesiąc maj (*wedle zapisków ks. Z. Goliana*) wyszła nakładem *Księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.* Cena egz. 65 ct., w oprawie lepszej 1 zł.

Na miesiąc Maj:

1) **U stóp Krzyża,** nowy miesiąc Maj, boleściom Maryi poświęcony — cena 30 ct.;
2) **Dwanaście gwiazd Maryi,** rozmyślania na miesiąc Maj — cena 30 ct.

Za nadesłaniem gotówki pod adresem: *Wydawnictwo katolicko-ludowe w Kulikowie.*

Szanownym uczestnikom pielgrzymki do Lourdes w r. 1886, tudzież i innym czcicielom Maryi, miłą będzie wiadomość, że zamierzam przełożyć na język polski pieśń tak zwaną:

Różaniec Najśw. Maryi P. Lurdskiej,

z prześliczną melodyą, i wydać z początkiem **Maja**. *Egzempl. po 10 cnt.* Życzący sobie posiadać takową, raczą zgłosić liczbę egzemplarzy. Czysty dochód przeznaczam na budowę ołtarza śś. Trzech Królów. — Rozmyślań o Różańcu, Godzinkach, Cnotach i radościach M. i na Salve kapłani mogą dostać do połowy Maja za intencye mszalne. 1 egzemp. za 1 intencyą *franco.*

Ks. Józef Krukowski, proboszcz *w Krakowie.*

U podpisanego znajdują się na składzie:

Pedagogia katolicka według dr. Albana Sztolca pod tyt.: *Zasady i przepisy dobrego wychowania*, 304 stron., dzieło dla użytku rodziców, nauczycieli, duchownych i innych wychowawców. — Wstęp. O wychowaniu w ogólności. Rodział I.: O pielęgnowaniu ciała; II: O kształceniu duszy; III: O środkach wychowania; IV: O wychowawcach; V: O niebezpieczeństwach, grożących wychowaniu w życiu późniejszem. — Kto przysyła 1 zł. otrzymuje dzieło to *franco* pod opaską.—

Katechizm dla 3 klas ludowych 20 ct.; — **Katechizm mały** dla 2 klasy 8 ct.; — **Rady i przestrogi** dla chłopców 5 ct.; — **Niezapominajki** dla dziewic 5 ct. — Kto przesyła gotówkę na 20 egz. powyższych czterech dziełek, otrzymuje je *franco* z dodatkiem 2 egz. *gratis.* — za każde 5 egz. nastepnych po 1 egz *gratis.* **Ks. Zygmunt Gorazdowski,**
Lwów—kościół ś. Mikołaja.

Kwiaty kościelne,

jak: **bukiety** do świec i na ołtarze, **girlandy** do obrazów i wszelkie inne kwiaty w wielkim wyborze, po cenach umiarkowanych dostać można w **Pracowni sztucznych kwiatów**

Sabiny Teodorowicz,
(ul. *Ossolińskich*, l. 11) we **Lwowie.** 5—5

Za intencye mszalne (za 3 int.) do nabycia u ks. Jana Polickiego we Lwowie (Rynek 40), znane dzieło: **Zegar monarchów** przez ks. Ant. Guevara, biskupa. 3—10

Główny skład sprzętów i szat kościelnych
Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu przy nadchodzących **majowych nabożeństwach** następujące rzeczy:

Kapy nieszporne (pluwiale) białe, czerwone, fioletowe i inne kolorowe z wełnianego adamaszku po złr. 35—45;
„ wełniane z jedwabnym szalem i kapiszonem po złr. 50—56;
„ całe z lekkiej materyi jedwabnej po złr. 50—55, ze szalem ozdobnym po złr. 60—65;
„ z lyońskiej materyi, haftowanym szalem i kapiszonem po złr. 100, 130, 150 i wyżej.

Szale do monstrancyi: koronkowe po złr. 4, 6 i 8; materyalne po złr. 12, 16, 19, 24; czystym jedwabiem tkane po złr.: 30, 40, 55.

Kwiaty atłasowe do ubierania świec para po zł.: 1 i 1.50; bukiety na ołtarze gustowne para po złr. 4; atłasowe po złr.: 8, 10, 12 i wyżej, girlandy do ubierania ołtarzy w rozmaitych długościach.

Świece woskowe funt po złr.: 1.80, świece metalowe maszynowe w dowolnych wysokościach, białe lub malowane trwale.

Sukienki na puszki do Hostyi św. od złr. 5 do 24 w rozmaitych gatunkach.

Baldachimy na 2 lub 4 drączki od złr.: 65 do 225.

Chorągwie brackie z wełnianego lub jedwabnego adamaszku z obrazami we wszystkich kolorach i wielkościach od złr. 30 począwszy.

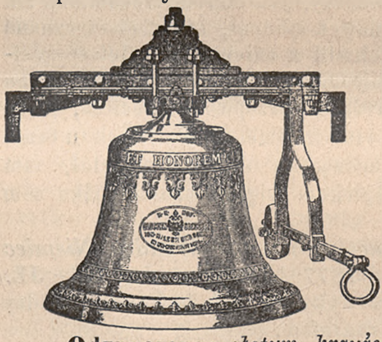
Ornaty, alby, bursy, antypedya, obrusy na ołtarze, nakrycia na ambony i wszystko ze szat kościelnych.

Ołtarzyki do procesyi, całkiem złocone po złr.: 65, 75, 85, 135; figury do procesyi roboty rzeźbiarskiej artystycznej.

Wszelkie naprawy ornatów i pluwiali uskuteczniam jak najtaniej.
Cenniki, próbki materyj kościelnych wysyłam na żądanie *franco.* 3—4

Ces. król. nadworna Odlewarnia dzwonów

pod firmą: **Peter Hilzer in Wiener-Neustadt**



poleca się do zamówień **dzwonów i harmonijnych dzwonków** wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. *Poręcza* za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, za czysty harmonijny akord i najlepszy metal. **Montowanie** dzwonów ma z hełmami z kutego żelaza, przez co można nawet w wielkie dzwony łatwo dzwonić. — Zamówienia wykonywa jak najszybciej, trwale i **najtaniej** pod *bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.*

Odznaczona: *złotym krzyżem zasługi z koroną za pełną zasługi działalność*, nadto na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony do wiedeńskiego kościoła wotywnego, 260 centnarów ważące i na wystawie przemysłowej w Wiedniu 1880 r. złotym medalem.

Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.
Takież dzwonki ołtarzowe z bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.

☛ **Fabryka istnieje od roku 1833. Dostarczyła dotychczas 4420 dzwonów ogólnej wagi 1,189.240 kilogramów.** ☚ Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów, ważących ogółem 86.069 kilogr. i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza wagi 3.345 kilogr. 4—12

Fabryka świec woskowych Edmunda Mikeski

w **Krakowie** (*ul. Sławkowska, l. 25*) poleca swój własny wyrób świec woskowych, kościelne **Paschały**, białe gładkie i ozdobne, z bukietami i wyzłacane, oraz stoczki i skład świec stearynowych po cenach bardzo przystępnych. *Na żądanie cenniki będą bezpłatnie przesłane.* 6—10

TREŚĆ: **Encyklika Ojca ś. o nadzwyczajnem nabożeństwie za dusze zmarłych. — Austryaccy pielgrzymi u Ojca ś. — Korespondencya. — Dziennik Stolicy ś. broni Polaków. — Dział kaznodziejski. Szkic L. na niedz. 1 po Świątkach. — Jerozolima a Rosya. — Bibliografia. — Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj. — Kronika:** Rzym, Galicya, Kraków, Wielkopolska, Węgry, Francya, Szląsk, Kroacya i Afryka. — **Rozmaitości. — Korespondencye Redakcyi. — Ogłoszenia.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.